

# E. Szymański: Parodie poetyckie

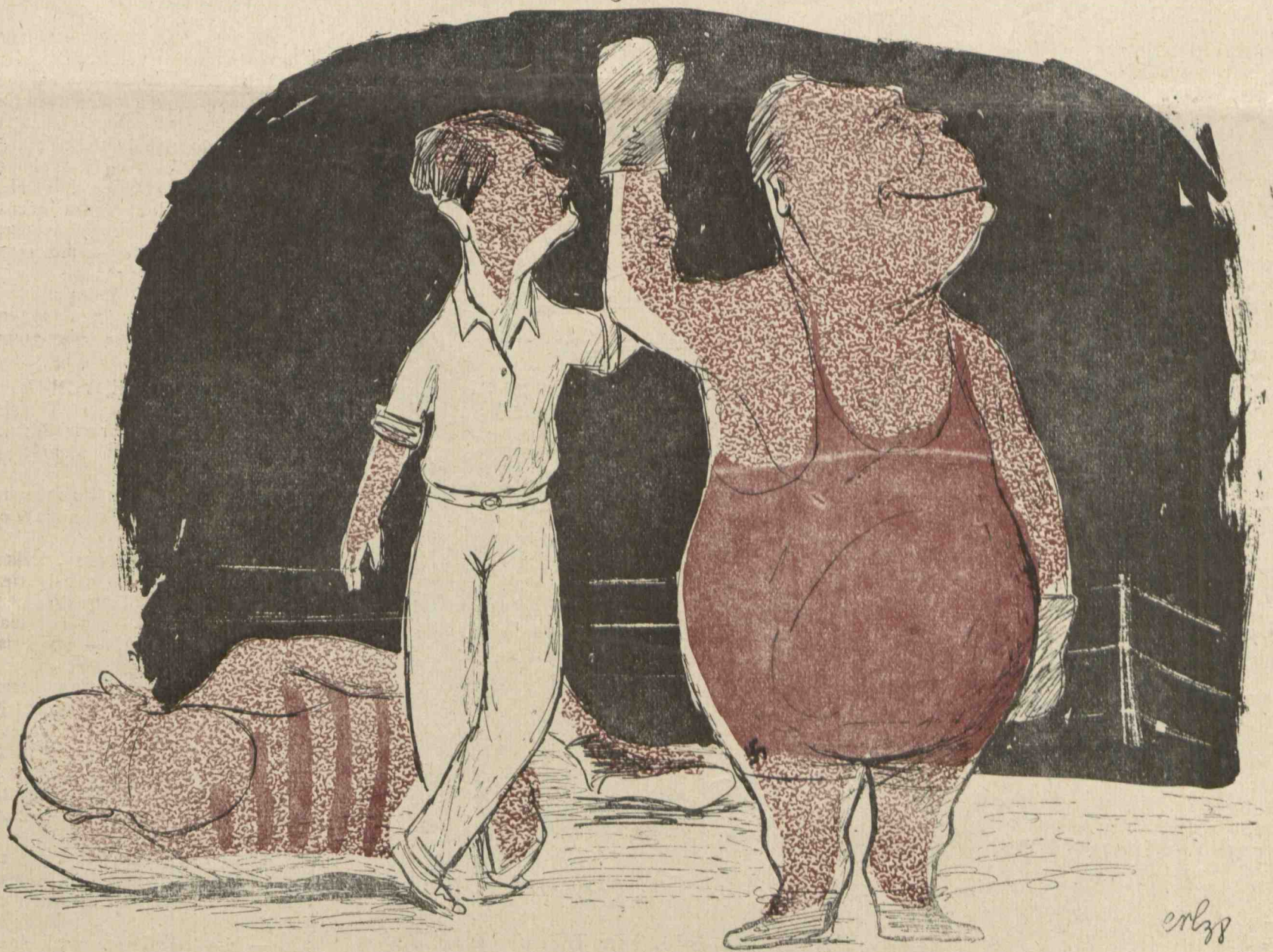
# Szpilki

Nr. 8 Rok IV

PRAWDZIWA CNOTA KRYTYKA SIĘ NIE BOI (KRASICKI)

20. II. 1938

*Po rozgrywce wewnętrznej w Niemczech*



erly88

rys. Eryk Lipiński

**Goe - ring wolny!**



# Jankiel grać przestał

Jeszcze ręki nie odjął, struny jeszcze dźwięczą  
I muzyka rozsnuwa czaru sieć pajęczą,  
A tu gwałt się podnosi Cymbalistów wielu  
Zakrzyknęło, że grać chce.

Odejdź-że, Jankielu!

Nie zamek, ani ugór, lecz pasmo twej brody  
Dzieli — każdy to widzi — dwa zwaśnione rody;  
Niechaj ciebie nie stanie, a już nie omieszka  
Zgodę zawrzeć z Soplicą skłócony Horeszka.  
„Kochajmy się”! zakrzyknie, aż ucichną waśnie.  
Zgrzytnęła Targowica? Nie, to Jankiel właśnie!

Powstał sam Podkomorzy, spraw granicznych sędzia,  
Ciszę czyni dokoła i czyta orędzia,  
Wzburzonych mitygując lekkim ruchem laski:  
„Chłop wciąż bardziej (oklaski) garnie się (oklaski)  
I... (grzmot hucznych oklasków, aż z okrzyków licznych  
Lecą szyby tłukiwe w sklepach okolicznych)  
Widząc się niesłuchanym od młodzieży hożej,  
Skracać mowę swą począł mądry Podkomorzy.  
Jeszcze tylko rzecz całą ujął gospodarczo  
I o dobrach powiedział, dlaczego nie starczą.  
Ale ledwie wspomina o „domknięciu nożyc”,  
Już nóż błyszczący toczy prędko podkomorzyc.

Słychać krzyk cymbalistów: „Jeśli dalej będą  
Jankiele nas zatruwać, to kraj nasz arenda  
W rękę ich stać się może jako stragan w rynku!  
Niech się polski chłop truje w naszym polskim, szynku!”

Coraz głośniejsze w gromadzie; krzyczą, gwizdzą, piszczą...  
Ciemnieje. Słońce zaszło. Tylko noże błyszczą.  
Lecz cóż to za postacie? Skąd ten głos nieznaną?  
To wśród tłumu uczone kręcą się buchmany.  
Ale byś ich nie poznał: strojni w pióra pawie  
Nowy niosą argument w mądrej swej rozprawie:  
O krwi mówią — że obca, nigdy, że przelana  
(Tutaj Podkomorzego ścisną za kolana)  
Mówią, że krew na zawsze wiąże z sobą braci:  
Jeden dziś za drugiego, jako dawniej płaci.

A wtem — patrzcie! Tam! Patrzcie! Tam! Na nieboskłoniel  
Dziwne jakieś zjawisko strasznym blaskiem płonie...  
A gdzie Jankiel? Jankielu twoja wina, że ta  
Pięciopromienna gwiazda, złowrózby kometa  
Stoi nad Soplicowem: nie żeś nie mógł dowieść,  
Że kłamstwem jest o Mędrkach Syjonu przypowieść,  
Lecz że Woźny z Soplicą i Klucznik z Horeszką  
Są orłem tej monety, któreś ty jest reszką!  
Cóż-że nieraz z twej ręki nowe brzmiały nuty?  
Warczeć, bracia, ujadać głośno a dopóty,  
Aż zagłuszysz instrument (warczmy, bracia, warczmy!)  
Zmilknie muzyka — zostanie tylko szylid u karczmy...  
Zapomnijmy na chwilę, że gdzieś w mglistej dali,  
Przed tłumem nieprzyjaznym, w chłodnej, obcej sali  
(Jak to łatwo zapomnieć w pasji krwi junackiej!)  
Ten sam koncert wciąż jeszcze błąd gra Mochnacki..  
Już brzmią nowe melodie, nowy marsz wspaniały,  
Cymbaliści go grać chcą, więc dźwięczą cymbały!

## OD NASZEGO MARYLSKIEGO KORESPONDENTA

Nauczyciel w szkole marsylskiej stara się metodą pogładową wyjaśnić uczniom zasady dodawania:

— Przypuśćmy zwraca się do małego synka Mariusza — że twój ojciec zabił jednego 'dnia dwa zające, a następnego jednego zajęcia. Ile to będzie razem?

— Ależ to proste, panie profesorze! Szesnaście zajęcy, trzy kuropatwy, osiem bazantów, pięć lisów i cztery jelenie! (t)

Marius, Olive i Escartefigue opowiadają sobie o swych przygodach wojennych..

Widzicie ten palec — zaczyna Escartefigue — pod Verdun urwała mi go kula niemiecka! Podniosłem go bez namysłu, przykleiłem gumą arabską do dłoni i patrzcie — tu poruszył palec — funkcjonuje bez zarzutu!

— To jeszcze nic — woła lekceważącym tonem Olive. — Mnie nad Marną pocisk armatni urwał głowę! Na szczęście w pobliżu znajdował się nasz lekarz pułkowy. Nie wiele myśląc wziął mą biedną głowę, przyszył ją do kadłuba i jak widzicie — tu pokręcił głową — świetnie się trzyma!

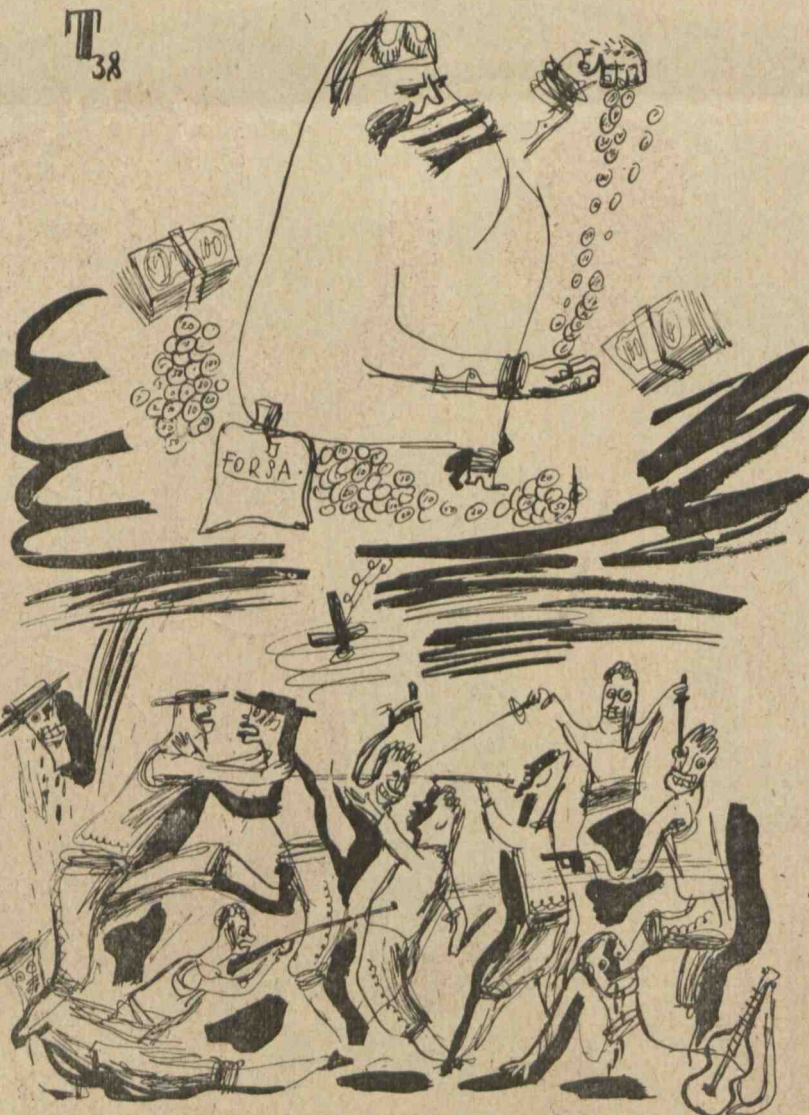
Mariusz westchnął melancholijnie:

— Niestety, ja nie mlałem waszego szczęścia. Prostu zostałem zabity na wojnie! (t)

### DEFINICJA

— Co to jest skarbonka?

— Jest to przedmiot nakłaniający dzieci do skąpstwa, a dorosłych do kradzieży! (t)



rys. Henryk Tomaszewski

**Gdzie dwóch się bije, tam trzeci faszysta**

## SUBTELNA RÓŻNICA Dwie wiadomości:

Alicante. We wtorek około południa holenderski parowiec „Hannah Holland” został storpedowany przez nieznaną łódź podwodną, która bezpośrednio po tym uciekła w niewiadomym kierunku.

Chicago. We wtorek około południa przemysłowiec Harry Hall został zastrzelony przez nieznanego gangstera, który bezpośrednio po tym uciekł w niewiadomym kierunku.

Różnica między jednym a drugim wypadkiem polega na tym, że gangster w razie schwytania zostanie ukarany..

### WOJSKO i MEDYCYNĄ

Panowie Teodor i Telesfor Żdziebkowie, dwaj bracia bliźniacy są podobni do siebie jak dwie krople wody.

Niedawno otrzymali nakaz stawienia się przed komisją wojskową.

Teodor wszedł pierwszy. Lekarz po krótkim badaniu uznał go za całkowicie niezdolnego do służby wojskowej.

— Kategoria D! — obwieścił krótko.

Telesfor, czekający w przedsiionku na swą kolej, szepnął do brata:

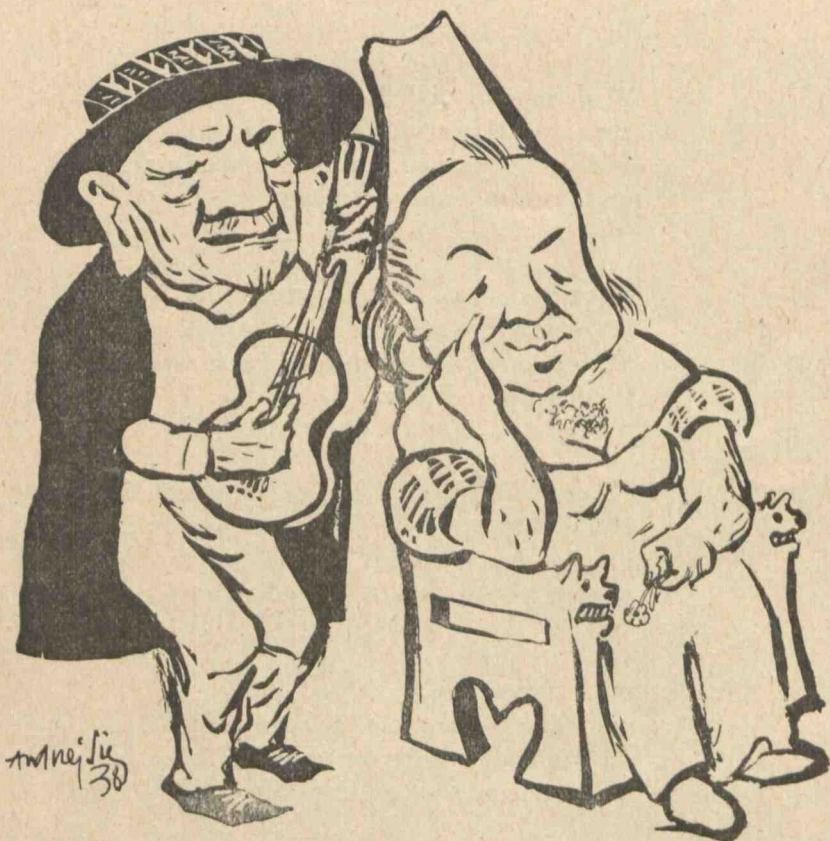
— Słuchaj, Teoś, możesz mi teraz wyświadczyć wielką przysługę.. Jesteśmy przecież tak podobni do siebie... Wejdz zamiast mnie..

Teodor zgodził się i po raz drugi wszedł do sali. Po paru minutach ukazał się znowu i zawołał:

— Bravo! Major uznał cię za zdolnego do służby wojskowej!



Konflikt gen. Żeligowskiego z Komisją Wojskową Sejmu,  
został zażegnany przez marsz. Cara



rys. Andrzej Slemaszko

— O Cara mia!

Leon Pasternak

### Na „Sztafetę“

Jedną ręką trzymał się „Sztafety“,  
Drugą wołał: kastety! kastety!

### Na zgon „Podbipięty“

Po tamtym rycerzu, co zginął już dawno,  
został w pamięci świst Zerwikaptura,  
a po tym świstku, co śmiercią zgasł niesławną,  
została makulatura.

### Na „Pion“

Mówią: zwisa prosto z mostu,  
różnie mówią o tym „Pionie“.  
Trza od siebie rzecz po prostu:  
„Co ma wisieć nie utonie“

### Na „Kronikę“

Czy może to pismo być dla innych wzorem?  
Czy się za takie uważać śmie?  
Gdy pisze je „Goniec“ ciemnym „Wieczorem“.  
goniec, co tylko zna „ABC“?

### Na pismo „Polityka“

Nie trza tu nawet po to satyryka,  
aby złośliwie ochrzcić ten periodyk.  
Sam się określił, zwie się „Polityka“,  
dawniej „Bunt Młodych“.

### Na „Kamene“

Kamena na Kamenie  
na Kamenie kamień,  
a na tej K.A.J.-menie  
jeszcze jeden kamień...

### Na „Nasz Przegląd“

Nie trzeba być poto aż antysemitą  
ideą ani wyglądem,  
by się aż nie zachłysnąć z zachwytu  
nad „Naszym Czarnym Przeglądem“.

Edward Szymański

### Na polowaniu w Białowieży książę Axel ustrzelił dzika

Powoli już przywyka  
i puszcza i publika,  
że jeden strzela dzika,  
a inny strzela byka.

### Rumuńska „Żelazna Gwardia“ nie przyjmuje Żydów i katolików

To tylko naiwnym frajerom  
miny zrzędy z kretesem.  
Nacjonalistą bywa się dopiero,  
będąc... mechesem.

### Min. Eden grozi gen. Franco

Co to ma znaczyć, proszę ja pana?  
Quousque tandem? Jak pan śmie?  
Cierpliwość Brytanii jest wyczerpana!  
(Cierpliwość Anglii jeszcze nie..)

### Na fermenty w młodym Ozonie

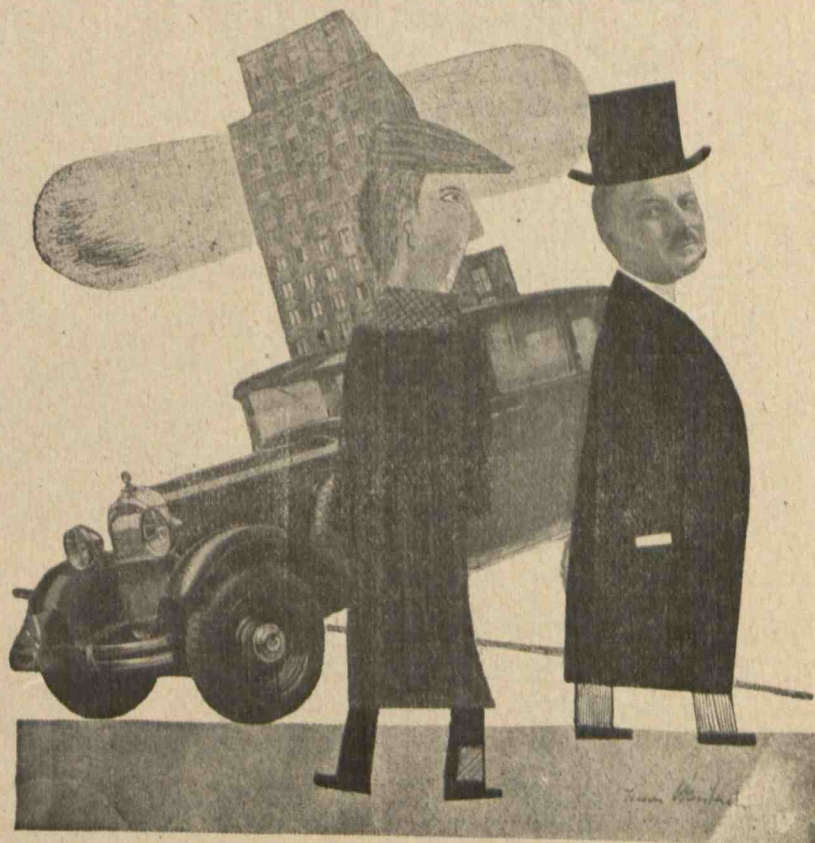
Trudna sztuka na podbój mas  
z młodzieżą ruszyć i z dziatwą.  
Ozon — wiadomo — gaz  
A gaz  
z młodych głów ulatnia się łatwo.

### Na Z. N. P.

Endecję Kolanko boli!  
Endecja krzyk podnosi!  
Ha cóż? Cierp ciało,  
kiedy się chciało  
zbyt wiele na raz rozkoszy.

### Zajście w lokalu!

Tam zajście, zajście tu!  
A cóż, u djabłów stu,  
przeszkadza to gazetom?  
Ja sam z niejakich powodów  
wolę lokal od Saskiego Ogrodu.  
Cóż dopiero — będąc kobietą?



rys. Zenon Wasilewski

— Czy pan nie wie gdzie bym mógł znaleźć pracę?  
— Tak, wiem. W słowniku Lindego pod literą P.



# Parodie poetyckie

LOLA SZERESZEWSKA

## Zachód nad morzem

Fala przedemną błękitna, fala przedemną gładka.  
Jak moja combinaison (rankiem skropiona łą).  
Zorza mi usta czerwieni. Jak pierwszorzędną pomadką.  
Wczoraj kupiłam pomadkę. I właśnie kupiłam złą.

Pomyśl! Powiedz! Co wolisz? Słońca złościły cekin.  
do bluzki nieba przyszyły? Słabo przyszyły. Już spadł.  
Czy czekać, aż mrok zachodu sfrunie pod moje powieki.  
I ciemno będzie. I blisko. Przemennie. Przez ciebie. Przez świat.

Weź mnie na ręce wichrem. Oczy mi chmurą zasłoń.  
Czy to są płatki zmrzku, czy twoich całunków deszcz?  
To zachód. Zachód nad morzem. Słońce nad morzem zaszło.  
Ja też.

TADBUZ HOLLENDER

## Ballada

o trzech powieściach tajemniczego poety

Tadeusza Hollendra

Przełanie: Tadeusz Hollender czyta się niekiedy dla rymu z akcentem na „der”. Jest to jeszcze jeden dowód szlachecko-aryjskiego pochodzenia wyż wspomnianego Adonisa.

Tadeusz Hollender, satyryk,  
gonił ostatkiem męskich sił,  
wyrymowawszy rymy liryczne  
na tysiąc zwrotek wprzód i wtył.

Sławni poeci w mieście Lwowie,  
a było ich tam 606 —  
byli gotowi Hollendrowi  
na Łyczakowi pomnik wzniesić.

Tymczasem pociąg o stu tendrach  
na rozkaz dyktatora N.  
uwięził Tadeusza Hollendra  
ustrojonego w polski len.

Wie każdy, na czym to się len drze,  
więc winien także wiedzieć, iż  
nie było spodni na Hollendrze,  
lecz gacie, podciągane wzyź.

Chcesz bliższych danych — to się powieść  
na gaciach. Jeśli nie — to nie.  
Oto Hollender pisze powieść,  
a tender do stolicy mknie.

W podłej stolicy pisma podłe,  
lecz i w odcinku podłych pism  
powieść na podłą pisać modłę  
można możliwie odpaść pysk.

W dzienniku „N” Hollender codnia  
zbrodniczą powieść łupi — i  
chodzi na uszach, chodzi w spodniach,  
wyszczera pupę oraz kły.

Lecz pismo nagle się przewraca  
(brak czytelniczek oraz ków).  
Hollender w jednym spodniach wraca.  
Wraca do siebie via Lwów.

Mknie pociąg, mkną w pociągu chwile,  
Hollender mknie i klnie — i w noc  
zdążył napisać trzy paszkwile,  
wysiąść we Lwowie, oddać mocz.

wydać paszkwile, zebrać flotę,  
wydać ją w knajpie, nebrać tchu,  
dwóch redaktorów na dwa złote —  
i zostać znowu bez dessous.

Sławni poeci w mieście Lwowie,  
a było ich tam 606 —  
gotowi byli Hollendrowi  
na Łyczakowi pomnik wzniesić.

Tymczasem pociąg o stu tendrach  
na rozkaz generała N.  
uwięził Tadeusza Hollendra,  
ustrojonego w polski len.

Wie każdy, na czym to się len drze,  
więc winien także wiedzieć, iż  
nie było spodni na Hollendrze,  
lecz gacie, podciągane wzyź.

Chcesz czytać dalej — to się powieść  
na gaciach. Jeśli nie — to nie.  
Oto Hollender pisze powieść,  
A tender do stolicy mknie.

W podłej stolicy pisma podłe,  
lecz i w odcinku podłych pism  
powieść na podłą pisać modłę  
można jeść nawet, a cóż pić!

Przełanie I :

Tadeusz Hollender, satyryk,  
gonił ostatkiem męskich sił,  
Wyrymowawszy rymy liryczne  
na tysiąc zwrotek wprzód i wtył.

Sławni poeci w mieście Lwowie,  
a było ich tam 606,  
gotowi byli Hollendrowi  
na Łyczakowi pomnik wzniesić.

Tymczasem pociąg o stu tendrach  
na rozkaz redaktora N.  
uwięził Tadeusza Hollendra,  
ustrojonego w polski len.

K. I. GALCZYŃSKI

## Poezja

Palestrą pachnie noc i magnolią,  
a magnolia jakimś snem dyluwnym.  
To dlatego w moich sześciu tryumfalnych głowach  
ploną palmy  
in folio.

Pierwsza palma w biodrach  
jak limba,  
jak spiralna butelka  
z wykrzywioną naklejką.  
A nad drugą księżyc się bimba.  
Jeżeli to nie księżyc to noc taka wielka.  
Taka zwykła noc nad Wilejką.

No, chodź, palmo. Pójdziemy po nocy.  
A i księżyc prosto z mostu zabierz.  
Do knajpy,  
gdzie się za mną — kołując — przytoczy  
archanioł Gabriel —

ST. R. DOBROWOLSKI

## Ulica Krucza

Ostatniej nocy tego dnia  
dnia, co zwaruje razem ze mną,  
możę się stanie tak, że ja  
i tylko ja  
i tylko ciemność.

Wtedy milcząc zagraj fugę.  
I niech cię męczy pieśń i mrok.  
Ja bąką męczy! wiersze długie —  
i nagle  
środkiem mroku skok!

Kołysząc głowę, jak maczugę...

Tak właśnie księżyc mówił mi,  
że wionie wiolin u Norwida.  
A mnie się nie tak, nie tak wyda.  
Wiesz co?... Malczy... malczy...

JÓZEF CZECHOWICZ

## Przeżycie

Komentarz: „Przeżycie” — to historia krótka. Józef Czechowicz wychodzi z „Pionu” po kłótni z Kolanickim i nagle chce mu się sit-siu...

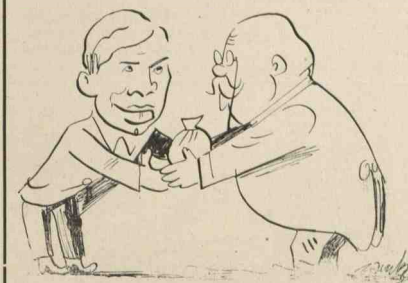
to potem  
pion pajak pajaki piją poncz  
z płaszczyn podobne myślą niecka przydrożna  
dalej przepłyne  
nad czołem kołaczce słońce  
w bramie czasami można

w bramie bramin ramię podnosi to stróż  
esyfloresy jakież kreśliś podniosłe niespokojny o płynność  
wieczną  
sześciann ciemności dusi  
musisz po lędźwiach lekkim dreszczem że już już  
konieczność

Ulicą szeleszczą jeszcze szczyplisz gąszcz  
nie wymachuj duchu gmach cicha wnęka  
jakże tam słońce tam szerzej wciąż  
słońce szarp za rękaw

a teraz  
chamie nareszcie weźcie więzienie  
wszystko mi już jedno  
słońce przecież też

Słowacki o laureacie nagrody młodych P.A.L.



rys. Jerzy Zaruba

„Dał opłatek i piątkę  
I do szewca oddać radził.”

WYTWORNA BIELIZNA  
SPEJALNIE NA MIARĘ

S. KIERSZ

CHMIELNA 15  
TELEFON 2-95-98



# Jej ulubiona potrawa

Bożyszczce obu półkuli, niezrównana i niezastąpiona, boska gwiazda ekranu, Betty Field weszła do biura propagandy wielkiej wytwórni filmowej „Paranoic”.

Dyrektor zerwał się z fotela i wybiegł jej narzeciw.  
— Oh, miss Field! Nareszcie, nareszcie! Czekamy na panią już od trzech godzin! Musimy zrobić kilka fotografii do pism. Proszę niech pani pozwoli... Fotograf już czeka... Wszystko przygotowane...

Betty Field westchnęła zdruzona i w towarzystwie dyrektora, sekretarki i trzech asystentów przeszła do wielkiej sali zdjęć.

Tłuściutki, rumiany fotograf, skłonił się z uśmiechem i zaczął mówić szybko i natrętnie:

— Gdyby miss Field była tak dobra i łaskawie raczyła włożyć suknię nr. 74... chciałbym zrobić parę zdjęć przy piecu, w kuchni...

— W kuchni?  
Miss Field skrzywiła się z niesmakiem, pokręciła klasycznym noskiem, ubezpieczonym na milion dolarów i powąchała uperfumowaną chusteczkę.

Następnie zrzuciła futro i znikła w garderobie.

Przy pomocy czterech asystentek włożyła skromną, bladoniebieską sukienkę w groszki oraz biały fartuszek i haftowany czepek.

Trwało to zaledwie dwie godziny. Teraz nowa tragedia: okazało się, że sukienka fałduje się z lewej strony bardziej niż z prawej, że fartuszek jest co najmniej o półtora centymetra za krótki, że czepek marszczy się.

Wezwano dwie krawcowe i trzy szwaczki, które w ciągu pół godziny doprowadziły wszystko do porządku. Obracanie już fryzjer mógł zająć się odświeżeniem loczków boskiej Betty, nieodulowanych już od czterech godzin.

Gotowe?— spytał dyrektor nerwowo?

— Oczywiście!  
— Wobec tego proszę do kuchni!

W kącie sali zdjęć zainstalo-

wano białolakierowaną ultranowoczesną kuchnię.

Włączono światło i reflektory. Charakteryzator pokrył wargi miss Field grubą warstwą karminu.

— Tak, teraz będzie dobrze— skonstatował dyrektor wydziału propagandy i wręczył gwiazdnie podłużny zielony przedmiot. — Będzie pani to obierać!

— Cóż to za ohyda?— spytała miss Betty z grymasem najwyższego obrzydzenia.

— Ogórek!— odparł dyrektor z zażenowaniem.

Betty Field jeszcze raz powąchała uperfumowaną chusteczkę, a jej nozdrza zadrgały nerwowo.

— Ogórek!— wzdrygnęła się ze wstętem. — Przecież już sam zapach przyprawia mnie o chorobę. Cóż się zrobi z takim ogórkiem?

— Można z niego na przykład przyrządzić sałatkę. Wyjaśnił uniesienie dyrektor. — Bardzo smacza i zdrowa potrawa!

— Ach!— jęknęła boleśnie niezastąpiona Betty Field i wyteżyła wszystkie siły, by nie zemdlać, gdy chiński kucharz objął nóż przy obieraniu ogórków.

Po półgodzinnej nauce metodą poglądową bożyszczce obu półkuli oświadczyła, że już rozumie, o co chodzi i jedną ręką njęła ogórek, a drugą nóż.

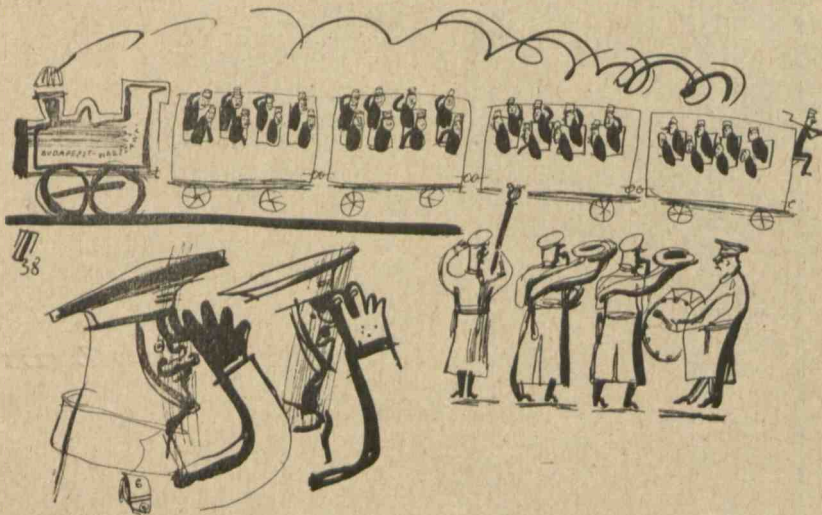
Dyrektor odetchnął z ulgą, a wraz z nim sekretarka, trzech asystentów, cztery asystentki fotografa, mechanik, czterech elektrotechników i chiński kucharz. Nagle gwiazda wypuściła z ręki ogórek na jej małym paluszku czerwieniła się kropelka krwi.

— O. Boże!— krzyknęła Betty Field i zemdląła, tym razem na prawdę.

## Ludzie i tramwaje

**Tramwaj smutny... W nocy stać musi w remizie... Człowiek wesół... Może szaleć w „Paradis’ie”.**

Do Polski przybyła wycieczka policji węgierskiej



rys. Henryk Tomaszewski

## Kolejka glinowa

Rozdzwoniły się telefony. Przybiegł lekarz z wielkim pudłem środków opatunkowych i dwie sanitariuszki.

Zawiadomiono niezwłocznie dyrektora generalnego, bawiącego właśnie w Europie, jak również szefa wydziału personalnego, reżysera, lekarza domowego artystki oraz towarzystwo asekuracyjne.

Po godzinie Betty oświadczyła, że już czuje się lepiej i znów zajęła swe miejsce przy stole kuchennym.

Dokoła osiemnaście osób padało z wyczerpania.

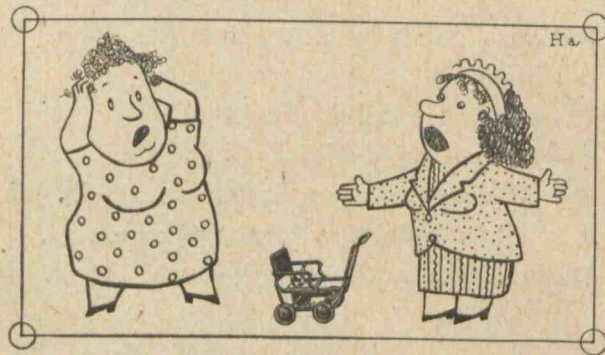
Trwający ułamek sekundy błysk magnezji — skończone.

I oto we wszystkich pismach świata ukazała się fotografia, przedstawiająca miss Betty Field w momencie, gdy z czarującym uśmiechem obiera ogórek na sałatkę.

Podpis brzmiał:

„Naszemu fotoreporterowi udało się przyłapać słynną gwiazdę w jej wspaniałej willi w Beverley Hills w momencie, gdy sama przyrządza swą ulubioną potrawę”.

Z włoskiego przełożył Me-Wa



rys. Hanna Gostawska

- Proszę pani! Dziecko na spacerze zginęło !!
- Jezus Maria! A czy mówiła już Fruzia z policjantem?
- No właśnie, jak mówiłam z policjantem to dziecko zginęło.

## ROZMAITOŚCI

Podobno w najbliższym czasie Bank Polski za dostarczone z trzema kolejnymi numerami stułotówki będzie wypłacał po 20 zł.

OOO

— Czy łatwiej jest wybić szybę czy wprawić szybę?

— Naturalnie, że wybić.  
— Nic podobnego. Wprawić szybę może być żydek, a wybić szybę może tylko człowiek z wyższym wykształceniem.

OOO

Dlaczego książce Radziwiłł wyjechał z p. Suchestow za granicę?

— ?  
— Dlatego, że w Polsce przed żydowskimi interesami stoją pikety.

OOO

O red. „Kroniki” Iphorskim, który tak mężnie napadł na Słomskiego — redaktor nieodpowiedzialny.

OOO

Laureat nagrody literackiej, chociaż taki piętak, a jednak taki zdolny. (L)

MADE in U.S.A.

Na szczycie będącego w budowie, osiemdziesięcioletniego drapacza nieba pracują dwaj robotnicy: Tommy z Bobbym.

Nagle w dole, na ulicy rozbrzmiewa trąbka pogotowia ratunkowego.

— Co za rekordowa szybkość!— woła z zachwytem Bobby. — Jeszcze nie upłynęły dwie minuty od chwili, kiedy wypadł mi z ręki młotek! (t)

## OPOWIEŚĆ RABINICZNA

Trzech Żydów siedzi w piątek przy rybie i opowiada sobie o rozgłosie, jaki posiada rabin każdego z nich.

— Mój rebe — mówi pierwszy — to jest nadzwyczaj znany człowiek. Kiedy był w Londynie akurat odbywała się koronacja Jerzego VI. Król, spostrzegłszy rebe go zawołał: „Wstrzymać koronację, mój wielki przyjaciel reb Icchok, musi wpięć znaleźć miejsce siedzące”.

— To jeszcze nic — mówi drugi — mój rebe z Będzina znalazł się w Monachum w chwili, kiedy kanclerz Hitler przemawiał do tłumów. Ujrawszy rebe go kanclerz zawołał: „Tak przywołanego człowieka, jak reb Nachum z Będzina, daremno szukać na świecie. Gdybym znał go przed 1933 rokiem nigdybym nie został hitlerowcem”.

— To wszystko nic — mówi trzeci — mój rebe pojechał do włoch z wizytą do króla Emanuela.

— Kiedy się z nim przechadzał po Via Appia spostrzegł Mussoliniego ze swoim adiutantem.

Wtedy Mussolini zwrócił się do adiutanta: „Nie wiesz przypadkiem co to za człowiek spaceruje z reb Isaakiem?” (L)

## REKORD

Najbardziej skąpym dzieckiem na świecie jest niewątpliwie ośmioletni Malcolm Mac Duffy z Aberdeen.

Nie używa on zupełnie swych zabawek, lecz chowa je na starość — do czasu, gdy zdziecinieją! (t)

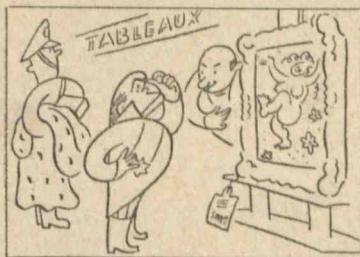
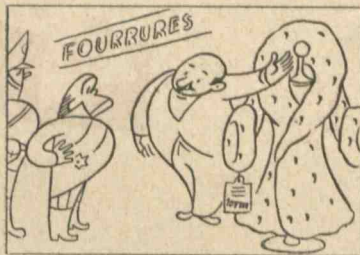


# Humor zagraniczny

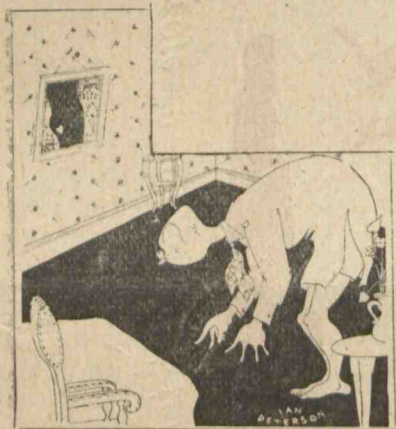
MAŁY DYKTATOR



Przenikanie Japonii w głąb Chin (Le Rire)



Ruch w interesie. (Le Rire)

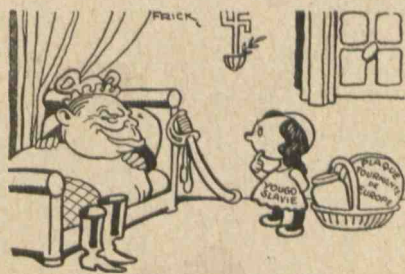


— Od czasu, jak mam ten przeklęty czarny dywan, nigdy nie mogę znaleźć skarpetek. (Marianne)



— Tatku, co to znaczy dyktatura?  
— Spytaj o to matkę. (Marianne)

NOWY CZERWONY KAPTUREK



— Jakie ty masz duże usta babciu Goering!  
— To poto moje dziecko, że bym mogła, całując, łatwiej ciebie zjeść. (Marianne)

W OCZEKIWANIU NA URODZINY W HOLANDII



— Słyszymy krzyki. Czy to książę czy księżniczka?  
— To krzyczy książę, którego wprowadzają. (Le Rire)

## CAFÉ-DANCING

PIĘKNE KOBIETY  
AUTENTYCZNE TRUNKI  
REWELACYJNE CENY  
ATRAKCYJNY PROGRAM  
DOSKONAŁA ORKIESTRA  
INTYMNY NASTRÓJ  
STYLOWE WNETRZE

## WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 3

W następnym

numerze „Szpilek”

Światopetk Karpieński

i Janusz Minkiewicz

Szopka polityczna 1938

POMADKI DO UST SZACHA



Proszek od BOLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FRAMA

KOWALSKINA

PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

„OLLA-CRISTALLIN” to rewelacja!



Z powodu projektu ustawy o tytule inżyniera



rys. Franciszek Parecki

Inżynierowie humoris causa

„Szpilki” ukazują się co tydzień. — Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Przenumerata kwartalna wraz z przesyłką 3 zł. Zagranicą 4.50 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, W. Górskiego 6 m 1tel. 3-36-91

Redakcja przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 5-ej do 6-ej pp. Rękopisów nie zwraca się. Opłata pozt. uliszczona gotówką.

Cena ogłoszeń w tekście 1 zł. za mm.

Redaktor i wydawca: Zbigniew Miltzner.

Polskie Zakłady Drukarsko-Introligatorskie, Warszawa, Bracka 22, tel. 684-12.

